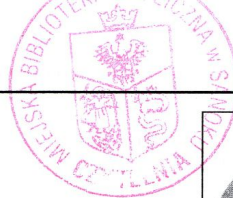


Góra Przemienienia

Tygodnik parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku



Góra Przemienienia nr 23 (769) 10 czerwca 2018 r.

*„Wprowadzam nieprzyjaźń
między ciebie a niewiastę...”*

(Rdz 3,9-15)



„Wprowadzam nieprzyjaźń między ciebie a niewiastę...”

Fragment dzisiejszego pierwszego czytania (Rdz 3,9-15) jest nam stosunkowo dobrze znany. Układa się według następującego schematu: drzewo – owoc; szatan – grzech; zapowiedź – zwiastun dobrej nowiny o zbawieniu.

DRZEWO – OWOC. Słyszymy o bliżej nieokreślonym drzewie i nieznanym nam owocu. To nie ma żadnego znaczenia dla prawdy, którą autor natchniony będzie chciał nam przekazać. Zawsze tak jest, że drzewa rodzą jakieś owoce, właściwe ich naturze. To drzewo i ów owoc musiały być pociągające, skoro czytamy: „Drzewo to ma owoce dobre do jedzenia, że jest ono rozkoszą dla oczu i że owoce tego drzewa nadają się do zdobycia wiedzy” (w. 6). Tak w życiu bywa, że człowiek spotyka się z wieloma pociągającymi rzeczami, które w danej chwili są pociągające, czasem nawet uwodzicielskie, kiedy to człowiek traci przysłowiową głowę i idzie na lep namiętności, aby potem żałować. Skutki takiego postępowania mogą być nieusuwalne. Refleksja przychodzi po czasie. Bywa, że jakiś owoc może być zatruty, szkodliwy.

SZATAN – GRZECH. Pierwsi ro-

dzice ulegli zbytnej ciekawości, podstęp szatana okazał się silniejszą podnietą od zasad przekazanych przez Boga. Za grzech trzeba zapłacić różną cenę, w zależności od jego wagi i rodzaju. Konsekwencje grzechu mogą mieścić się w takich kategoriach duchowo – moralnych, społecznych, osobistych, co nieraz widzie do zerwania nici przyjaźni, miłości, solidarności. Bywa, że grzech powoduje rozpad więzi małżeńskiej, rodzinnej, sprowadza wstyd, czasem niechęć do nawiązywania nowych kontaktów, nowych znajomości, odseparowanie się od znajomych, czasem pogoń za coraz to nowymi zachciankami życia i użycia w zapomnienie o przeszłości. Coraz to trudniej odnaleźć się w nowej rzeczywistości.

Szatan jest siewcą zamętu, niepokoju, który działa chytrze, podstępnie, pokrętnie, inteligentnie, znając ludzką psychikę, któremu zależy na tym, aby odciągnąć człowieka od Pana Boga, aby zostawić go ze swoim problemem, niekiedy nawet z rozpaczą. On zostawia niepokój, bo odrywa od zasad fundamentalnych; zostawia wyrzuty sumienia, czasem Mekę niespokojne-

go sumienia. Szatan jest doskonałym taktikiem i zależy mu na tym, aby zagłuszyć wyrzuty sumienia, a zagłuszenie sumienia jest wiele. Zresztą on niejednokrotnie będzie próbował coraz to nowego natarcia.

Grzech, to próba zastąpienia Boga czymś innym, czasem kimś innym. Bóg ustala zasady postępowania, a człowiek, kiedy je łamie, musi się liczyć z odpowiednimi konsekwencjami. Czasem te konsekwencje są poważne, kosztowne.

ZAPOWIEDŹ – ZWIASTUN DOBREJ NOWINY. Pan Bóg, mimo, iż człowiek zgrzeszył, odszedł od Jego przykazań, nie zostawia go samemu sobie. Pan Bóg szuka człowieka, woła go: „Gdzie jesteś?” Bogu zależy na pogubionym człowieku. To w tym przypadku słyszymy zapowiedź nadejścia nowych czasów: „Wprowadzam nieprzyjaźń między ciebie a niewiastę, pomiędzy potomstwo twoje a potomstwo jej: ono zmiażdży ci głowę, a ty zmiażdżysz mu piętę”. To słowa skierowane do szatana, w których zawarta jest, poniekąd ukryta, obietnica odkupienia. To pierwsza w historii zbawienia radosna nowina o zbawieniu. To budzi nasz optymizm, nadzieję, że nikt nie jest skazany na potępienie, że przyjdzie Zbawiciel, który dokona naszego zbawienia. Słyszeliśmy w śpiewie przed Ewangelią: „Teraz władca tego świata zostanie precz wyrzucony, a Ja – mówi Pan Jezus – gdy zostanę nad ziemię wywyższony, przyciągnę wszystkich do siebie”. Trzeba tylko pozwolić pociągnąć się Jezusowi. Z tym bywa niekiedy trudniej, ale zawsze trzeba mieć nadzieję na zmianę orientacji życiowej, na pokutę, na wewnętrzne zmartwychwstanie z grzechów, wyzwolenie z niewoli zła.

Ks. Andrzej Skiba



Zbierzcie pozostałe ułamki.....	2	Lectio Divina.....	10
Nabożeństwo fatimskie.....	3	Tęcza- uśmiech Pana Boga.....	11
Ks. Waldemar Gawron.....	5	Zaproszenie do Trójmiasta.....	12
Neoprezbiterom...i nie tylko.....	6	Matko Bożej Opatrzności – dziękujemy!.....	13
Życzenia.....	8	Zaproszenie na spotkanie RRM.....	16
Podziękowanie.....	9	Ogłoszenia parafiane.....	16

Najświętsze Serce Jezusa Niepokalane Serce Maryi

Nabożeństwo fatimskie – pierwsza sobota miesiąca – 2 czerwca 2018.

„Błogi czas nam teraz świeci, o Jezu kochany, miesiąc czerwiec, co miesiącem Twego Serca zwany; o, niech dojdzie głos nasz Ciebie! Niechaj Serce Twoje w niebie, przyjmie cześć, którą grzeszni lecz skrzeszeni, u nóg Twoich ukorzeni chcemy nieść”

Rozpoczął się miesiąc czerwiec poświęcony Najświętszemu Sercu Jezusowemu. Jak połączyć Niepokalane Serce Maryi z Najświętszym Sercem Jezusa. Można, bo te dwa Serca wzajemnie się uzupełniają. Te dwa Serca spotkały się ze sobą, one płonęły wzajemnie miłością: Matka – Maryja kochała swego Syna; Syn kochał swoją Matkę. Te dwa Serca zacieśniają naszą miłość, tak do Jezusa, jak i do Maryi. Jak bardzo ciekawie ułożony jest czas. Maj ukazuje nam Niepokalane Serce Maryi, zaś czerwiec Najświętsze Serce Pana Jezusa. Maryja przez maj ukazuje nam jak powinniśmy kochać Najświętsze Serce Jezusa. Maryja pokazuje nam jak mamy przyjmować do swojego serca Jej Syna, Jezusa, który jest pełen miłości miłosiernej. Maryja była specjalnie przygotowana, aby mogła przyjąć Syna Bożego, więc teraz może nam pokazywać jak powinniśmy przyjmować Jezusa, Jego kochające Serce. Maryja kochała swojego Syna przez swoją bliskość. Ona

była „tak bliska Jemu, cała oddana każdą myślą, słowem i staraniem, wpatrzone w Niego, Uczennica Pańska”¹, prowadzi nas do Jezusa.

Aby jeszcze wyraźniej ukazać związek tych dwóch Serc, wsłuchajmy się w orędzie fatimskie z roku 1916: „Przez niezmierzone zasługi Jego Najświętszego Serca i Niepokalanego Serca Maryi proszę Was o nawrócenie biednych grzeszników”. Kiedy dzieciom fatimskim ukazywał się Anioł, pytał ich i jednocześnie podpowiadał:

- Co robicie? Módlcie się! Módlcie się dużo! **Serce Jezusa i Maryi chcą przez was okazać (światu) wiele miłosierdzia.** Ofiarujcie bezustannie Największemu modlitwy i umartwienia” – Przy trzecim objawieniu Anioła, który trzymał uniesiony kielich ze Świętą Hostią, dzieci usłyszały trzykrotnie powtarzaną modlitwę:

- „Trójco Przenajświętsza, Ojcze, Synu, Duchu Święty, uwielbiam Cię ze czcią najgłębszą. Ofiaruję Ci przenajdroższe Ciało, Krew, Duszę i Bóstwo Pana naszego Jezusa Chrystusa obecnego na wszystkich ołtarzach świata, na przebłaganie za zniewagi, świętokradztwa i zaniebdania, które Go obrażają. **Przez niezmierzone zasługi Jego Najświętszego Serca i Niepokalanego Serca Maryi proszę Was o**

nawrócenie biednych grzeszników”².

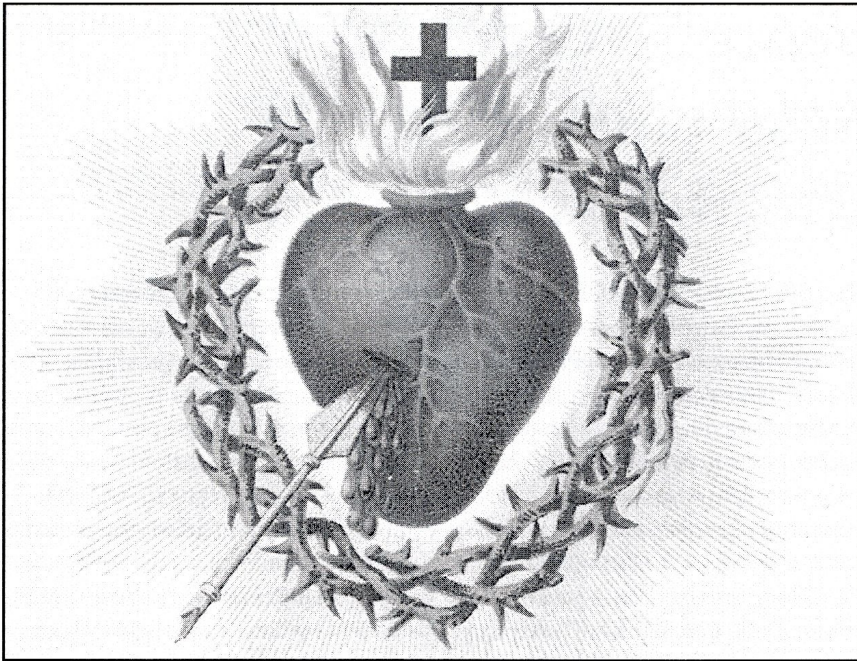
Mała Hiacynta wiedząc, że wkrótce odejdzie z tego świata prosiła Łucję: „Już niedługo pójdę do nieba. Ty tu zostań, aby ludziom powiedzieć, że Bóg chce wprowadzić na świecie nabożeństwo do Niepokalanego Serca Maryi. Kiedy nadejdzie czas, aby o tym mówić, nie kryj się. Powiedz wszystkim ludziom, że Bóg daje nam łaski za pośrednictwem Niepokalanego Serca Maryi, że ludzie muszą je uprosić przez to Serce, że Serce Jezusa chce, aby obok Niego wielbiono Niepokalane Serce Maryi. Niech proszą o pokój Niepokalane Serce Maryi, bo Bóg temu Sercu powierzył pokój na świecie. Ach, gdybym mogła włożyć w serca wszystkich ludzi ogień, który płonie w głębi mojego serca, i który sprawia, że kocham tak bardzo Serce Jezusa i Serce Maryi!”³.

Cytuję te fragmenty objawień, aby ukazać wspólnotę tych Serc, Jezusa i Maryi. Chcę także ukazać rolę jaką mają One do spełnienia.

1. Pan Bóg okazuje swoje miłosierdzie przez Serce Jezusa i Serce Maryi.
2. Akcentuje potrzebę modlitwy i umartwienia.
3. Zachęca do uwielbienia Trójcy Przenajświętszej.
4. Słysząc wielkie wołanie o przebłaganie za bluźnierstwa, zniewagi i świętokradztwa.
5. Rozlega się wołanie o nawrócenie grzeszników przez Serce Jezusa i Maryi.
6. Kierowana jest prośba o ustanowienie święta ku czci Niepokalanego Serca Maryi.
7. Płyne prośba o pokój na świecie.
8. Trzeba płonąć miłością względem Serca Jezusa i Serca Maryi.

Cały czas niniejsza problematyka obraca się wokół serca, bo można tak powiedzieć, że „człowiek jest tym, czym jest jego serce, a Wszechmogący Bóg, przecież zna serca wszystkich ludzi (...). Dla ojców Kościoła serce symbolizuje: poszukiwanie Boga, bli-





skość Pana, tęsknotę i miłość do drugich. Święty Augustyn (zm. 430) w swoich *Wyznaniach* napisał: „I niespokojne jest serce nasze, dopóki w tobie nie spocznie”. Inni: Bonawentura i Anzelm z Canterbury, „mówili o sercu, które jest obciążone troskami i zarazem jest miejscem nieogarnionej radości w błogosławieństwie Bożym”⁴.

Możemy także powiedzieć, że serce jest obdarzone zdolnością poznawania, stanowi pewnego rodzaju „oczy świata”, mówi o wnętrzu człowieka, co się w nim kryje, jakie są jego upodobania, tęsknoty, lęki, niepewność, w którą stronę kieruje swój wzrok, ku jakim wartościom się skłania, jak ma uformowane sumienie, czy jest gotowe do nawrócenia, do zerwania z grzechem, letniością... Czy jest zdolne do tego, aby upaść na kolana i uwielbiać Pana, chętne do przystępowania do sakramentów świętych, do sięgania po Pismo Święte, do należytnej miłości bliźniego.

Jezus ukochał nas wszystkich swoim ludzkim Sercem. Umiłował nas aż „do końca”. Jego Serce zostało przebite za nasze grzechy, abyśmy dostąpili zbawienia. To Serce zdolne do ofiary, do niepojętego, bezgranicznego poświęcenia się. Bóg dociera do nas przez nasze serce, gdzie jest umiejscowione prawo Boże, a także prawo natury. Przez rachunek sumienia stale trzeba wglądać w swoje serce, gdzie mieszczą się sprawy Boże i ludzkie.

Już 38 lat temu, Jan Paweł II będąc

w Niemczech, wygłosił przemówienie o deprawacji sztuki i dziennikarstwa. Tytuł tego przemówienia brzmi: „Zasmakowanie w złu, radość ze zniszczenia i upadku, cynizm i znieważanie człowieka”⁵. Już wtedy wskazał na wielorakie „zasmakowanie w złu”. To ciekawe, trafne określenie, bowiem w złu można „smakować”. Co na to się składa? Wtedy Jan Paweł II wymienił:

- postępującą sekularyzację czyli odzianie człowieka i środowiska z sacrum;
- szerząca się krytyka Kościoła, religii chrześcijańskiej;
- duch przeciwny wierze, Kościołowi i Objawieniu oraz moralności chrześcijańskiej;
- zatracą się godność człowieka jako istoty stworzonej na obraz i podobieństwo Boże;
- obserwuje się wysychające źródła chrześcijaństwa przez co człowiek stygnie w wierze;
- źle wykorzystywana jest wolność;
- lansuje się zamęt, błędzenie, absurdalne zarzuty, karykaturę wiary;
- odrzuca się wszelkie tabu, przez co odziera się człowieka ze wszelkiej godności;
- człowieka ukazuje się negatywnie, jako stale czegoś poszukującego, błądzącego, bez wyjścia, bez sensu;
- „zdrowy świat” staje się pośmiewiskiem, otaczany cynizmem;
- dobro i zło istnieją obok siebie;
- w tym tunelu ciemności błyska jednak światło nadziei na lepsze zrozumienie czym jest świat i kim jest człowiek. Św. Jan Paweł II stwierdził wtedy: „Nigdy dotąd w historii głoszenie

Ewangelii nie stało przed taką szansą, przed szansą dotarcia do tyłu ludzi. Za tę przysługę – a jest to przysługa wyświadczona wierze, Kościołowi, a więc człowiekowi – dziękuję raz jeszcze”.

Kiedy patrzymy na stan duszy współczesnego człowieka, realia w jakich żyje, wymienione powyżej i rozprzestrzeniające się zagrożenia dla duchowości religijnej człowieka, to trzeba szukać ratunku u dwóch Serc: Jezusa i Maryi. W fatimskich objawieniach stale słyszymy wołanie o modlitwę, głównie różańcową.

Tę modlitwę możemy nazwać przymierzem Dwóch Serc. Maryja chce nas poprowadzić swoimi drogami, które nas zaprowadzą do Jej Syna i wraz z Jezusem, pójdziemy razem zmieniając siebie. Modlitwa różańcowa to „sznur podtrzymujący nas w duchowej ciemności, kierunkowskaz, jednocześnie światło na drodze. Przyjmijmy różaniec jako wskazówkę w drodze. Niekiedy możemy odnieść wrażenie, że znajdujemy się wręcz w nieznanym labiryncie wydarzeń, ale różaniec cierpliwie rozważany zaprowadzi nas do bram nieba. Potraktujmy różaniec jak dobrą mapę, która prowadzi nas nie tylko po wygodnej drodze, ale za to niezawodnie do celu. Cóż to byłaby za mapa, która wskazywałaby tylko łatwe drogi, ale prowadzące na manowce? Zaufajmy drodze Jezusa i Matki Bożej, prowadzonych przez całe życie przez Ducha Bożego, Poczyciela, nawet jeśli przymierze będzie wymagało od nas zaangażowania w tajemnicach światła, wytrwałości i odwagi w przyjęciu także tajemnic bolesnych”⁶.

Sięgać po różaniec

Co do odmawiania modlitwy różańcowej w naszej parafii, to widzę pewne niepokojące niedomagania: nie ma zbyt chętnych do odmawiania różańca. Skąd to się bierze? Z pewnością oddziałują na nas złe prądy, które odciągają nas od modlitwy różańcowej. Trzeba dziękować tym wszystkim, którzy należą do róż różańcowych, a których jest za mało. Można zaobserwować jakąś dziwną apatię. Niektórzy – co sam słyszałem – twierdzą, że do modlitwy różańcowej można należeć dopiero po pięćdziesiątce. Nie wiem skąd się bierze taki banał. Modlitwą przecież możemy uratować dzieci i mło-

dzień przed demoralizacją, małżeństwa przed rozbitciem, wypraszać potrzebne łaski dla siebie, rodziny, parafii, Kościoła. O modlitwę różańcową każdego miesiąca objawień prosiła Maryja w Fatimie.

Bywa, że niektórzy uważają, że różaniec jest modlitwą przestarzałą, monotonna, ze względu na stale powtarzane te same modlitwy. A przecież, kiedy patrzymy na świat, to ciągle powtarzają się te same procesy. „Bóg stworzył wszystko, co istnieje, ale tak, że trwa ono dzięki ustawicznemu i nieprzerwanemu powtarzaniu tych samych czynności. Tak więc chcąc zachować życie naturalne, wciąż wciągamy i wydychamy powietrze w ten sam sposób; serce bije nieustannie zgodnie z tym samym rytmem. Gwiazdy, podobnie jak słońce, księżyc, planety, ziemia, wędrują ciągle tą samą drogą, jaką Bóg im wyznaczył. Dzień następuje po nocy, rok po roku, zawsze tak samo. Światło słońca oświeca nas i ogrzewa zawsze tak samo. W tyłu roślinach liście pojawiają się na wiosnę, rośliny te zaś przyoblekają się potem kwiatami, wydają owoce i tracą swoje liście na jesieni lub w zimie.

I tak wszystko kieruje się prawem, jakie Bóg mu wyznaczył, a nikt nie ośmielił się twierdzić, że jest to mono-

tonne i że trzeba właśnie dlatego z tym skończyć; tego bowiem potrzebujemy do życia! Otóż w życiu duchowym mamy identyczną potrzebę ciągłego powtarzania tych samych modlitw, tych samych aktów wiary, nadziei i miłości, aby mieć życie, albowiem nasze życie jest ustawicznym udziałem w życiu Boga”⁷.

Teraz, do Ciebie, Maryjo, chcemy się zwrócić:

„Maryjo, Cóрко Izraela, Ty głosiłaś miłosierdzie ofiarowane ludziom przez troskliwą miłość Ojca z pokolenia na pokolenie.

Maryjo, Panno Święta, służebnico Pańska, Ty nosiłaś w swoim łonie drogocenny owoc Bożego miłosierdzia.

Maryjo, która zachowywałaś w swoim sercu słowa zbawienia, dajesz światu świadectwo absolutnej wierności Bogu wobec Jego miłości.

Maryjo, Ty, która szłaś ze swoim synem, Jezusem, aż do stóp krzyża, przez *fiat* Twego macierzyńskiego Serca przyłączyłaś się bez reszty do ofiary odkupienia.

Maryjo, Matko Miłosierdzia, ukaż swoim dzieciom Serce Jezusa, które widziałaś przebite, aby na zawsze było źródłem życia.

Maryjo, obecna pośród uczniów, Ty przybliżasz nam ożywczą miłość

Twojego Syna zmartwychwstałego.

Maryjo, Matko czuła na zagrożenia i doświadczenia będące udziałem braci Twojego Syna, Ty nie przestajesz ich prowadzić po drodze zbawienia⁸. Amen.

Ks. Andrzej Skiba

¹ Droga przez Serce. Przymierze Serca Jezusa, Maryi, naszych, Sekretariat Fatimski 2016, Apostolicum, Wielka Nowenna Fatimska 2009-2017, s. 44.

² Tamże, s. 8 – 10.

³ Tamże, s. 14 n.

⁴ I. Kamionka ks., Ideał serca, jego teologiczne rozumienie i relacje, w: Przymierze Dwóch Serca. Praca zbiorowa pod red. Ks. Mariana Kowalczyka SAC i innych, Sekretariat Fatimski 2016, Apostolicum, Wielka Nowenna Fatimska 2009 – 2017, s. 14 n.

⁵ Św. Jan Paweł II o deprawacji sztuki i dziennikarstwa, w: WPIS, nr 4, 25 kwietnia – 23 maja 2018, s. 52-56.,

⁶ Droga przez Serce, dz. cyt., s. 45.

⁷ Siostra Maria Łucja od Jezusa i Niepokalanego Serca, Apele orędzia fatimskiego, przełożył ks. L. Balter SAC, Pallottinum, Sanktuarium MB Fatimskiej – Zakopane 2001, s. 276.

⁸ Modlitwy za wstawiennictwem św. Jana Pawła II w sprawach najtrudniejszych, Wydawnictwo JEDNOŚĆ, Kielce 2018, s. 89 n.

Ks. Waldemar Gawron:

zakończenie kazania z 9. Niedzieli zwykłej, 3 czerwca 2018.

Wiersz o świętowaniu niedzieli: Dawid Tudaj
W drodze na zakupy, do pracy, do szkoły
Mijas ty na pewno kapliczki, kościoły,
Czy robisz znak krzyża, czy przeżegnasz się?
Wstydzisz się, a czego – że zobaczą cię?

Mówisz zawsze głośno – jestem katolikiem?
Czy nosisz na szyi medalik z krzyżykiem?
Czy rano, wieczorem klękasz do modlitwy?
I prosisz o siły do dalszej gonitwy?

Jak to jest więc z tobą – sam odpowiedz szczerze.
Jesteś katolikiem bo mówisz – „ja wierzę”.

Czy to puste słowa – takie bez pokrycia
Czy wpuścisz Jezusa do swojego życia.
Sam odpowiedz sobie jak to jest u ciebie –
Czy kiedyś po śmierci spotkamy się w niebie?



Neoprezbiterom...i nie tylko „Kapłanów swoich dał nam Pan...”

Pamiętam jak przed laty, kiedy byłem pierwszy raz w Ziemi Świętej, wtedy nasz przewodnik, ks. Stanisław, pallotyn, pomagał nam wyciągać wnioski z przeczytanej perykopy o rozmnożeniu chleba i ryb. Mówił: *Nie szukać łatwego chleba, który smakuje. Eucharystia to trudny Chleb, bo trzeba zabiegać o stan łaski uświęcającej, zerwać z grzechem, nalogiem; trzeba się oczyścić.* Słuchając tych słów, patrzyłem wtedy na krzyż stojący przy mensie ołtarzowej, a przedstawiający na swoich ramionach cudowne rozmnożenie chleba i ryb. Na ścianach 12 lamp, także żyrandol z dwunastoma lampami, mającymi symbolizować dwańście koszów ułomków chleba. Jak w prosty sposób można wyrazić głębię Tajemnicy! W tym miejscu serce samo wyśpiewuje hymn wdzięczności i uwielbienia: *Jeden chleb, co zmienia się w Chrystusa Ciało, z wielu ziaren pszenicznych się rodzi... czy też Wielbię Ciebie w każdym momencie...* Opuszczając to święte miejsce, patrzmy jeszcze na posadzkę, gdzie znajduje się oryginalna mozaika przedstawiająca dziesiątki różnych ptaków i roślin, a wśród nich dominujący kwiat lotosu w kształcie dzwonu. Jest przedstawiona obfita fauna i flora Jeziora Genezaret oraz Egiptu.

Wróć do swojego pobytu w Ziemi Świętej w roku 2012. Nasz obecny przewodnik, o. Władysław, omawia sens ustanowienia Eucharystii. Zauważa troskę Jezusa o zwykłego człowieka, o jego los. Troszczy się o zaspokojenie jego głodu, aby po nasyceniu głodu fizycznego mógł odnieść się do spraw duchowych. Jezus prosi Uczniów, aby oni zaradzili potrzebom wygłodniałych rzesz. Oni jednak nie mogą, czują swoją bezsilność. Są ograniczeni, podobnie jak i my niejednokrotnie odczuwamy swoją bezsilność wobec problemów z jakimi przychodzą do nas wierni. Jak można zaradzić wielorakim ludzkim potrzebom? To trudne pytanie i trudna odpowiedź. Obok działań czysto zewnętrznych, charytatywnych czy pełnienia dzieł miłosierdzia chrześcijańskiego, trzeba prowadzić do Eucha-

rystii, karmić Chlebem dającym życie wieczne po uprzednim wysłuchaniu słowa Bożego. To wielka tajemnica naszej wiary, w którą nie wszyscy uwierzą, „gdyż umysł ich jest oślepiały” (por. Mk 6,52). Rzesze ludzi chodziły za Jezusem ze względu na ich nakarmienie, a do głębi tajemnicy było bardzo daleko. Podobnie jest i dziś. Wielu ludzi w momencie udzielania Komunii świętej wychodzi z kościoła, nie czując głodu Chleba dającego życie wieczne. Za Janem Pawłem II szły rzesze ludzi. Gdzie one są teraz? – pytał nasz Przewodnik. On ukazywał trudną drogę wiary. Może nadal trwają przy Chrystusie, przy Kościele, a może odeszli, bo ta mowa była dla nich za trudna? Zaapelował o. Władysław, do nas, do kapłanów, abyśmy nie uciekali od ludzkich problemów, bo ludzie stale przychodzą, oczekując od nas skutecznej pomocy.

Przyglądnijmy się bliżej pracy rybaka. To trudna praca, bo w nocy trzeba łowić ryby, aby wczesnym rankiem zawieźć na targ, aby zarobić na utrzymanie. Czasem nocne połowy są bezskuteczne, a tym samym ograniczające zarobek. Trzeba też zauważyć, że morze czy jezioro jest niekiedy niespokojne, wzburzone i grozi niebezpieczeństwem zatonięcia. Nas jednak bardziej interesuje sam symbol rybaka. Św. Klemens Aleksandryjski już w II wieku pisał:

„Rybaku ludzi, którzy zbawienie otrzymują, z odmetów występku ryby czyste od skazy ratujesz z groźnej fali, nęcąc je słodkim życiem”¹.

Rozszalałe morze, to ludzkie namiętności. A jaka jest rola kapłana – rybaka na rozszalałym morzu ludzkich namiętności? Uciszać burze! Pięknie i trafnie stan niejednej duszy opisał Roman Brandstaetter: „W każdym człowieku jest morze nie wypowiedzianych grzechów i pokus, które skute kajdanami spoczywają na dnie duszy jak galernicy na dnie statku. Cóż uczynić z tym piekłem, które w nas tkwi?

Jak wyswobodzić się od ciężaru milczących pokus, które mącą nasze życie wewnętrzne i wprowadzają zamęt w duszę?”².

Wobec wielu niepokojących zjawisk trzeba też uzbroić się w cierpliwość tak właściwą dla rybaka, który czeka aż ryby będą brały. Pisze wspomniany pisarz i poeta: „... cały świat jest szczelną siecią. Nigdy nie wiadomo, kiedy przychodzi pora przemiany. Ale gdy wybija ta godzina, wszystko, co się dzieje dookoła ciebie, biedny człowieku, pcha cię nieomylnie w niewód galilejskiego Rybaka. Wtedy cień drzewa padający na twoje uznojone czoło, nawet senny szelest gałęzi może stać się przyczyną twojego zbawienia”³.

Cóż nam pozostaje? Zastawiać sieci i czekać cierpliwie, czujnie, aby w porę zareagować. Nie zniechęcić się, choćby całą noc trzeba było czekać na okazałą rybę.

Kościół bywa porównywany do łodzi, który płynie po zburzonym oceanie ku wieczności, a za jego sterami zasiada sam Pan Jezus, a w Jego zastępstwie namiestnik – papież, biskup Rzymu. Do duchownych Ojcowie Kościoła stosowali również to zdanie z Księgi Jeremiasza: „**Oto posyłam rybaków**, by ich wyłowili” (por. Jr 16,16). Kapłan jest tym, który zapuszcza sieć na połów, aby jak najwięcej wiernych pociągnąć dla Chrystusa. Dobrze jest, jeśli sieć się rwie, gdy trzeba wzywać pomocy, bo połów jest obfity, gorzej, jeśli sieć jest pusta, bo może dziurawa, bo może nie w tym miejscu została zapuszczona.

W ikonografii chrześcijańskiej rybak uosabia szafarza sakramentu chrztu, ryba zaś oznacza neofitę. Podkreśla się jednak, że tego wyobrażenia nie można odnosić tylko do sakramentu chrztu. Tertulian mocno podkreśla własności wody jako daru odradzającego: „My natomiast rybki zgodnie z naszym *Ichthys* (Ryba) Jezusem Chrystusem rodzimy się w wodzie i nie możemy się inaczej zbawić jak tylko przebywając w wodzie”⁴. Rybak więc przyczynia się do zbawienia tego, którego chrzci. Woda jest

żywiłem i tam ryba czuje się dobrze. Ważne jest środowisko w jakim człowiek się obraca. Człowiekowi czasem grozi utonięcie w wirach życia. Wtedy trzeba mu podać pomocną dłoń. Pozostawanie w wodzie oznacza trwanie w łasce chrztu, a wyrzucenie ryby z wody powoduje jej uśmiercenie. Ryba w niektórych kulturach jest „symbolem szczęścia, zdrowia i życia”, a nawet pełni życia⁵. Nam niech wystarczy stwierdzenie, że ryba jest symbolem Eucharystii i chrześcijaństwa. „Ryba” znaczy tyle co: „Jezus, Chrystus, Syn Boży Zbawiciel”⁶. Pieczona na ogniu ryba jest symbolem spożycia Chrystusa.

Spójrzmy jeszcze na tematykę pokrewną rybackiemu zawodowi, która może okazać się dopełnieniem funkcji rybaka. Rybak nie tylko łowi ryby, ale musi być także sprawnym sternikiem łodzi. W literaturze wszechnochrześcijańskiej kapłan był porównywany do „sternika okrętu”, a Kościół do statku. W Tyberiadzie, nad Jeziorem Galilejskim, znajduje się niewielka świątynia, mały kościółek, p.w. Św. Piotra Rybaka. Piotr siedzi w łódce, w rękach mocno trzyma wiosła, a żagiel wyduży na wietrze przez Ducha Świętego.

Kapłan jest takim sternikiem, który musi trzymać wiosła łódki, której na imię parafia. Musi mieć świadomość, że sam od siebie niewiele może, więc musi liczyć na wiatr Ducha Świętego. To także świadomość, że stale trzeba stawiać czoła różnego rodzaju nawałnicom, niebezpieczeństwom,

burzom, różnego rodzaju piratom, wilkom drapieżnym, rabusiom łaski, ale jednocześnie mieć nadzieję na dopłynięcie do portu zbawienia.

Aby dopłynąć do portu zbawienia, owego ostatecznego celu podróży, trzeba mieć jasno określoną trasę, drogę do Boga. Droga ta jest najeżona wieloma niebezpieczeństwami i okręt życia może osiąść na mieliźnie i trzeba dopiero jakiegoś holownika, aby go ściągnąć. Tym trudnościom, nawałnicom życia, trzeba stawiać czoła. Nauka Kościoła jest dla nas taką morską latarnią kierującą łódź naszego życia i posługiwania do portu zbawienia.

Ileż w życiu kapłańskim było, jest i będzie okazji, do wygłoszenia kazań, przeprowadzenia katechez, nauk rekolekcyjnych, przemówień! Ile w nich jest i będzie troski o wieczne zbawienie, wskazywania bezpiecznej i pewnej drogi wiodącej do zbawienia! Słowo Boże jest jakby latarnią morską wiodącą do portu zbawienia.

Głoszenie Ewangelii wymaga trudu, wysiłku, a nawet odwagi, żeby zaradzać wszelkim przeciwnościom, nawałnicom nacierającym na okręt życia. Trzeba wielkiej mocy, światła Ducha Świętego, roztropności, choć nieraz przynosi to rozczarowanie, ból, cierpienie, niezrozumienie, ale Ewangelię trzeba głosić „w porę i nie w porę”, w razie potrzeby wykazywać błędy, pouczać, podnosić na duchu z całą cierpliwością, jak nauczał św. Paweł. Wiele jest takich, którzy są obojętni na naukę Jezusa Chrystusa przekazy-

waną przez Kościół, obojętni na Ewangelię, na słowo Boże, a nawet nie znoszą słuchania. Ten trud trzeba jednak podejmować (por. 2 Tm 4,1-5). Dziś modlimy się o nowe moce Ducha Świętego, Jego asystencję przy podejmowaniu kapłańskiej posługi i dziękujemy za dotychczasowe wsparcie. Na miarę swoich możliwości, wsparty światłem Ducha Świętego i Jego krzepiającą mocą, jeden z kapłanów jubilatów mówi, co to znaczy osiągnąć cel ostateczny ziemskiego pielgrzymowania:

*W niebo wkraczać
to znaczy
przeorywać ziemię
siać
spulchniać
nawozić
i owoc kosztować
nawet jeśli
cierpki (Jan Smolec).*

Takie jest przedziwo kapłańskiej posługi. Jest to wędrowanie do źródła Bożej Mądrości i Siły.

Ks. Andrzej Skiba

¹ D. Forstner OSB, dz. cyt., s. 297.

² R. Brandstaetter, Krąg biblijny i franciszkański, Dzieła zebrane, Wydawnictwo M, Kraków 2004, w rozdziale: Kroniki Assyżu, s. 371.

³ Tamże, s. 374 n.

⁴ D. Forstner OSB, dz. cyt., s. 297 n.

⁵ Tamże, s. 298.

⁶ Tamże, s. 299.



Drogi księżu Jakubie - Prymicjancie !



Z wielką radością witamy Cię księżu Jakubie w naszej wspólnotie parafialnej, w naszej świątyni. Witamy Cię wśród nas.

Cieszymy się, że 19 maja 2018 roku, w wigilię Zesłania Ducha Świętego, wraz z 18-stoma braćmi diakonami, z rąk abpa Adama Szala otrzymałeś Święcenia Prezbiteratu i jesteś kapłanem.

Warto zwrócić uwagę na wiele cech wspólnych sakramentu małżeństwa z sakramentem kapłaństwa. Tam kobieta poślubia mężczyznę, w efekcie czego staje się on jej mężem. Tutaj, w sakramencie kapłaństwa, dochodzi do zaślubin kapłana z Kościołem, Chrystusem. Odtąd, księżu Jakubie stałeś się Jego sługą i głosicielem Ewangelii.

Kolor biały symbolizuje niewinność, czystość oraz całkowitą gotowość oddania się Panu Bogu, drogi Prymicjancie, w co szczerze wierzymy.

Wielu neoprezbiterów przyznaje, że najbardziej wyjątkowy dla nich jest moment przeistoczenia. Coś, co zawsze słyszeli z oddali, bo z ławek kościoła, teraz za sprawą działania Ducha Świętego wychodzi z ich ust. Te słowa to: "To jest Ciało Moje, to jest Krew moja". W tym zapewnieniu Chrystusa zawiera się początek i koniec wszechzeczy.

Drogi księżu Jakubie !

Z wdzięcznością pamiętamy Twoją posługę, u nas, w okresie Wielkiego Postu, piękne nabożeństwa, głoszone kazania, posługę zakrystiana. Twoja gorliwość podoba się nam i jak wierzymy, Panu Bogu również. Przed Twoimi święczeniami wielokrotnie modliliśmy się o Twoją świętość.

Życzymy Ci księżu Jakubie, byś przez całe swoje życie, podążał z ufnością i nadzieją za Panem. Wszystko, co robisz, czyn z młodzieńczą pasją. Ciesz się światem i spotykanymi ludźmi, a Twoje serce niech przepelnia miłość, którą podzielisz się z potrzebującymi. Pielęgnuj w sobie uśmiech, nie ztrać nigdy poczucia humoru.

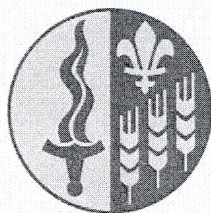
Staraj się słuchać bardziej Boga niż ludzi, a On pokaże Tobie Prawdę i obdarzy swoim błogosławieństwem. Maryja, Matka Kapłanów i Twój Patron niech wypraszają potrzebne dla Ciebie łaski u Najwyższego i Wiecznego Kapłana, Jezusa Chrystusa.

Mamy jeszcze jedno życzenie - abyś został z nami - choć wiemy, że ta decyzja od Ciebie nie zależy. Ale w obecnej dobie szeroko rozwiniętych, różnego rodzaju, środków medialnych, być może te słowa dotrą również do naszej Kurii Biskupiej.



Z modlitewną pamięcią - parafianie
Szczęść Boże !

Parafia pw. Przemienienia Pańskiego w Sanoku
Msza św. 03 czerwca 2018 r. g. 11.



„Bóg ma więcej niż rozdał (...),
wzbudzi i powoła ludzi dobrej woli
i chętnego serca,
którzy wspomogą nasze dzieła.”

Sł. B. Anna Kaworek



Czcigodny Ksiądz Prałat Andrzej Skiba
wraz z Parafianami Parafii Przemienienia Pańskiego
w Sanoku

W imieniu Zgromadzenia Sióstr św. Michała Archaniola, naszych misjonarek, a szczególnie s. Immakulaty Faustynowicz bardzo dziękuję za zaproszenie i serdeczne przyjęcie w parafii.

Dziękuję za okazaną życzliwość i zainteresowanie naszymi dziełami misyjnymi oraz modlitewne i finansowe wsparcie. Owocność działalności misjonarzy zależy w dużej mierze od "zaplecza", od zrozumienia przez wiernych potrzeb Kościoła misyjnego oraz wsparcia duchowego i materialnego. Jesteśmy wdzięczne za przekazane przez parafian ofiary w wysokości 14 757 zł, które zostaną wykorzystane na rozwój nowo podjętej stacji misyjnej w Kikaikelaki oraz na działalność edukacyjną i formacyjną wśród dzieci i młodzieży. Niech Bóg wynagrodzi hojność serca i wszelką życzliwość.

Z poważaniem oraz wdzięczną pamięcią w modlitwie

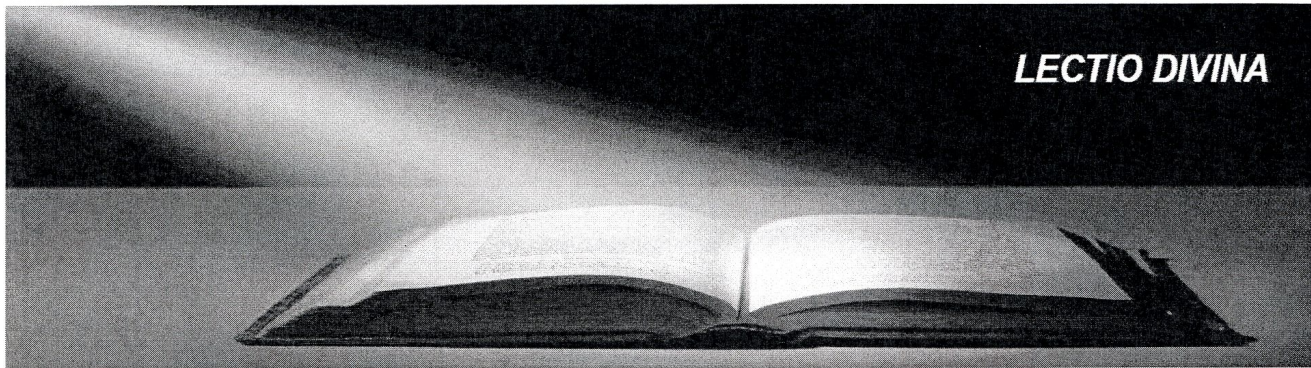


Natanaela Bednarczyk
m. Natanaela Bednarczyk
przełożona generalna
wraz z siostrami misjonarkami

Miejsce Piastowe 23.05.2018 r.

Zgromadzenie Sióstr św. Michała Archaniola

ul. Ks. Bronisława Markiewicza 22, 38-430 Miejsce Piastowe,
tel. 13 433 81 31; fax: 13 433 81 32
m.generalna@michalitki.pl; sekretariat@michalitki.pl; www.michalitki.pl



LECTIO DIVINA /Łk 19,41-44/ Zapowiedź upadku miasta

41 Gdy Jezus był już blisko Jerozolimy, na widok miasta zapłakał nad nim 42 i rzekł: *O gdybyś i ty poznało w ten dzień to, co służy pokojowi. Ale teraz zostało to zakryte przed twoimi oczami. 43 Bo przyjdą na ciebie dni, gdy twoi nieprzyjaciele otoczą cię wałem, oblegną cię i ścisną zewsząd. 44 Powalą na ziemię ciebie i twoje dzieci z tobą i nie zostawią w tobie kamienia na kamieniu za to, żeś nie rozpoznało czasu twójego nawiedzenia.*

KONTEKST

Jezus wie, że będzie ukrzyżowany. Z tą świadomością szedł do Jerozolimy. Przed Jego oczami staje obraz miasta. Jezus stoi na zboczu Góry Oliwnej i myśli o nieszczęściu naszego oddalenia od Boga. „Błogosławieni, którzy płaczą, albowiem oni będą pocieszeni”. Błogosławiony jest płacz nad własnymi grzechami, który prowadzi do nawrócenia. Następujące po tym są słowa Jezusa i oczyszczenie świątyni: „Napisano: Dom mój będzie domem modlitwy, a wy zamieniliście go w kryjówkę bandytów”.

LECTIO

41 Gdy Jezus był już blisko Jerozolimy, na widok miasta zapłakał nad nim

W Talmudzie jest napisane, że gdy JHWH stwarzał świat, wylał nań dziesięć miar piękna. Dziewięć z nich przypadło Jerozolimie. Wylał również na świat dziesięć miar cierpienia. Dziewięć z nich przypadło Jerozolimie. Bóg kocha święte miasto Jeruzalem. Ale chyba jak żadne inne doświadczało ono i nadal doświadcza cierpienia i rozłamu. Jeruzalem to miejsce świątyni, w której umieszczona była Arka Przymierza.

Historia świątyni w Jerozolimie liczy około 1000 lat. Pierwsza świątynia Salomona pochodziła z X wieku przed Chrystusem, druga Zorobabela sięga końca VI wieku przed Chrystusem. Trzecia, o której mowa, powstała z inicjatywy Heroda Wielkiego. Miał być czymś wyjątkowym, co przyniesie Jemu splendor i chwałę. Mówiono, „Kto nie widział budowli Heroda, nie widział nic pięknego”.

42 i rzekł: *O gdybyś i ty poznało w ten dzień to, co służy pokojowi. Ale teraz zostało to zakryte przed twoimi oczami.*

Miasto to wybrał Bóg, na miejsce odkupieńczej śmierci i zmartwychwstania Jezusa. Jeruzalem nie rozpoznało znaków czasu i odrzuciło Mesjasza, na którego czekało. Zaślepienie mieszkańców Jeruzalem było ogromne. Nie tylko, że nie rozpoznali w Jezusie Mesjasza, ale zabili Go! Ich serca nie poczuły powiewu Ducha Świętego. Nie dokonała się w nich przemiana duchowa. Nie doświadczyli Nowego Przymierza zawartego z ludźmi przez Boga. Nie przyjęli Nowego Prawa - Prawa Miłości. Nie przyjęli Zbawienia. Jezus wypowiada te słowa nie tylko wobec świętego miasta. Wypowiada je On, wobec nas wszystkich grzesznych ludzi. Jezus widzi, że nasze zamknięcia oddala nas od zbawienia. Zbawienie zostaje dla nas zakryte, ale nie z woli Boga, a z zatwardziałości naszych serc.

43 Bo przyjdą na ciebie dni, gdy twoi nieprzyjaciele otoczą cię wałem, oblegną cię i ścisną zewsząd.

Zburzenie świątyni, nastąpiło w roku 70 w wyniku działań legionów rzymskich pod wodzą Tytusa. Od tam-

tej pory świątyni nie odbudowano. Dziś w tym miejscu stoi mużulmański meczet zwany „Kopułą Skały”, lub meczetem Omara. Świątynia z kamienia rozpadła się. Ustąpiła miejsca wiecznej Świątyni, uwielbionego Ciała Jezusa Zmartwychwstałego. Chrystus jest kamieniem węgielnym, żywej budowli, świątyni naszych serc. Przyjmujący dar zbawienia, trwający w komunii z Jezusem nasze serca są świątynią Boga.

44 Powalą na ziemię ciebie i twoje dzieci z tobą i nie zostawią w tobie kamienia na kamieniu za to, żeś nie rozpoznało czasu twójego nawiedzenia

Płacz to wyraz gniewu Bożego usprawiedliwionego złem, które dokonuje się w Bożym mieście. Sprawcami tego zła są nie tyle rzymscy okupanci, co „okupanci” umysłów. Ci, którzy odwrócili lud izraelski od żywego Boga i skierowali do samej tylko tradycji. To oni powstrzymują ludzi przed uwierzeniem, że Jezus jest jedynym prawdziwym Mesjaszem. Wszystko, co robił Jezus miało i ma jeden cel: zbawić człowieka pogrążonego w grzechu. Święte Miasto „nie rozpoznało czasu swojego nawiedzenia” i musiało ponieść konsekwencje swoich czynów. Cierpienie każdego człowieka powoduje ból serca Bożego, ale On nie może pomóc nam „na siłę”. Jeśli nie uznamy własnej grzeszności, to i na nas nie pozostanie kamień na kamieniu.

MEDITATIO

Miasto nie rozpoznało czasu swego nawiedzenia. Każda dusza musi rozpoznać swoją drogę. Każda dusza

otrzymuje łaski. Nie ma duszy, która nie otrzymałaby danego czasu łaski, łaski nawiedzenia. Naród wybrany zamknął swoje serce, uszy, oczy i nie potrafił rozpoznać Tego, który przyszedł wypełnić Pisma. Przyszedł wypełnić wszystkie zapowiedzi, wszystkie prorocтва. Naród wybrany nie rozpoznał w Jezusie Mesjasza. Nie widział w Nim Bożego Syna. Błogosławieństwo Boga, które czuwało nad narodem wybranym zostało cofnięte, by naród wybrany mógł zrozumieć,

czego tak naprawdę dokonał, co uczynił odrzucając Jezusa. Ale płacz na Jeruzalem, to drogowskaz Jezusa, iż świat zewnętrzny nie może przysłonić i zagłuszyć głosu Boga rozbrzmiewającego w naszych sercach. Świat zewnętrzny musi w nas zamilknąć. To ja muszę zamknąć się na świat zewnętrzny, przestać się nim interesować, abym mógł zacząć słyszeć głos Boga. Bo inaczej „*przyjdą na mnie dni, gdy moi nieprzyjaciele otoczą mnie wałem, oblegną mnie i ścisną zewsząd*. Bo moi

nieprzyjaciele to moje grzechy.

CONTEMPLATIO ET ACTIO

Czy rozpoznaję czas nawiedzenia? Czy przyjmuję do swojego serca, prawdziwie to Boże wezwanie do pełnienia Jego misji. Czy nie wybieram innej drogi, z dala od Boga. Czy moje wybory nie powodują płaczu Boga. Czy bardziej obawiam się płaczu Boga, niż Jego gniewu?

*Wojciech Pruchnicki
Grupa Biblijna*

Tęcza- uśmiech Pana Boga.



„I Bóg rzekł: „*Oto znak przymierza, który kładę między Mną i wami, i między wszelką istotą żywą, która jest z wami, dla wszystkich przyszłych pokoleń. Łuk mój kładę na obłoku, aby był znakiem*

między mną a ziemią. {...} Gdy więc pojawi się łuk na obłoku i zobaczę go, przypomnę sobie wieczne przymierze między Bogiem i wszelką istotą cielesną, która jest na ziemi” [Rodz 9, 12,13 i 16].

Podczas procesji na Boże Ciało, mogliśmy obserwować niecodzienne zjawisko- tęczę wokół słońca.

Trwała ona przez całą procesję i rozwiała się po jej zakończeniu. Rozpatrując tęczę tylko jako zjawisko, powinniśmy mieć chmurę deszczową z opadami, a tutaj prawie cały czas świeciło

słońce, chmur jak na lekarstwo, więc skąd tęcza?

Dla naszej kultury tęcza ma szczególne znaczenie. Oto Bóg, po pierwszej apokalipsie- potopie,

zawiera z Noem, czyli ludzkością, przymierze w którym obiecuje, że nic takiego już się nie wydarzy, a tęcza ma

być znakiem tego przymierza. Tęcza symbolizuje więc nadzieję i przychylność Boga. Jednak w Apokalipsie Św. Jana, to właśnie tęcza jest znakiem czasów ostatecznych.

W rozdziale czwartym, prezentującym dwór Boski, czytamy: „*Ten, kto siedział, podobny był do*

kamienia jaspisu i sardu, a tęcza wokół tronu podobna do szmaragdu” [Ap 4,3]. I drugie miejsce,

gdzie czytana jest księga ostatecznych wyroków: „*Zobaczyłem innego potężnego anioła, który zstępował z nieba. Był ubrany w obłok, a nad jego głową była tęcza*” [Ap 10,1].

W Apokalipsie wszystkie znaki, liczby mają znaczenie symboliczne. Tęcza, składająca się z 7 kolorów, jest odniesieniem do nieskończonego Boskiego miłosierdzia/ liczba siedem oznacza

pełnię, doskonałość/.Symbolizuje ona również siedem darów Ducha Św. Tęcza jest jednym ze

znaków zbawienia. Ludzie na zawsze zostają uwolnieni od szatana i od grzechu.

W latach siedemdziesiątych, nastąpiła szatańska próba zawłaszczenia

tego symbolu przez środowiska homoseksualne. Jednak ich tęcza składa się z 6 kolorów, jak wiadomo jest to liczba

symbolizująca szatana. Trzeba jasno zdać sobie sprawę, do kogo należy ta symbolika, i to środowisko.

Jak my mamy odczytać symbol, który pojawił się na niebie podczas procesji? Czy jako znak

błogosławieństwa Bożego, czy jako zapowiedź drugiej apokalipsy? Wiemy i wierzymy, że wszystko na tym świecie zmierza do niezawodnego wypełnienia tajemnicy Bożej, czyli do zakończenia

wydarzeń historii i do odnowienia stworzenia w niebieskim Jeruzalem. Niech ten znak, którego

byliśmy świadkami nam o tym przypomina abyśmy nie załżyli na słowa Jezusa: ...”*Patrz a nie*

widzą; słuchają, słyszą a niczego nie rozumieją”.

Ufamy też, że nasz śpiew uwielbienia podobał się Panu i stąd Jego uśmiech w postaci tęczy.

Chwała Panu!

Jan Depczyński



Parafia Przemienienia Pańskiego w Sanoku

zaprasza na pielgrzymkę

do

TRÓJMIASTA

01 – 05. sierpnia 2018 r.

W programie:

- Częstochowa – Jasna Góra,
- Licheń – Sanktuarium Matki Bożej Licheńskiej,
- Toruń – Dzieła Radia Maryja,
- Gdańsk, Gdynia, Sopot – zwiedzanie i spacer nad Bałtykiem,
- Rostkowo, Przasnysz – miejsce urodzenia i chrztu św. Stanisława Kostki.

Oplata od osoby - 680 zł

Świadczenia: przejazd autokarem, 4 noclegi, 4 śniadania, 4 obiadokolacje, parkingi, przewodnicy, opłata miejscowa, ubezpieczenie NNW.

Dodatkowo na bilety wstępów należy zabezpieczyć 100,- zł.

Zbiórka i wyjazd uczestników z przystanku autobusowego w Sanoku ul. Słowackiego (przy Galerii) dn. 01.08. o godz. 5.00. Przewidywany powrót do Sanoka około północy 05.08.br.



Zapisy do 15 lipca u Teresy tel. 511 513 465.

Przy zapisie należy dostarczyć Pesel uczestnika pielgrzymki, adres, telefon kontaktowy i dokonać wpłaty.

Zapraszamy!

Matko Bożej Opatrzności – dziękujemy!

Minęło właśnie dziesięć lat jak w miesiącu maju 2008 roku pierwszy raz w zorganizowanej grupie Zarząd Terenowego Oddziału Towarzystwa „Salutaris” w Sanoku, zorganizował pielgrzymko – wycieczkę do Niżankowic na Ukrainę – relacjonuje z radością Pani Helenka Rojek, prezes Stowarzyszenia i Pani Zdzisława Kraczkowska, nieoceniona organizatorka pielgrzymek i wycieczek tej organizacji. W tym roku „jubileuszowym” udało się nam pojechać właśnie w Dniu Matki, by dziękować niebieskiej Matce za otrzymane łaski a także za nasze ziemskie matki i własne macierzyństwo – dodają pozostałe uczestniczki. Takie wyjazdy organizujemy- kontynuuje P. Zdzisława, od kiedy rozeszła się wiadomość, że w kościele w Niżankowicach „zapłakała” Maryja. Od tamtej pory pielgrzymujemy w miesiącach maryjnych: maju, sierpniu i październiku. Nigdy nie ma problemu z kompletem pielgrzymów, bywało tak, że trzeba było odmawiać chętnym z powodu braku miejsc. W sumie przez te lata z nami odwiedziło to święte miejsce ponad tysiąc pielgrzymów. Jeździmy z potrzeby serca, bo wierzymy, że niebieska Matka pomoże, wysłucha, wstawi się za nami u swojego Syna. Jak przystało na jubileuszowe odwiedziny Matki w Jej Sanktuarium ofiarowaliśmy wotum wdzięczności: srebrny różaniec z załączonym grawertonem, ofiarę pieniężną na re-

mont ołtarza Serca Jezusowego i piękny bukiet róż. Słowa wdzięczności wypowiedziała słowami wiersza Pani Helenka Rojek (autorka): „Matko Bożej Opatrzności/ Twoje łyzy nas tu prowadzą/ Do Niżankowic często wiodą/ Nie przeszkodzą trudy znoje/ By zobaczyć oblicze Twoje/ Ze Sanoka przybywamy/ Z polskiej ziemi do swej Mamy/ Matko Bożej Opatrzności/ Mój nas w swojej miłości/ 10 lat do Ciebie pielgrzymujemy/O Twe łaski zawsze prosimy/I w podziękowanie też jesteśmy/ Hołd dla Ciebie złożyliśmy/ Błogosław kustoszowi/ Księdzu Rogóż Andrzejowi/Dawaj siły, bardzo Cię prosimy/ Niech sanktuarium się opiekuje/Pielgrzymów do Matki zwołuje/ Okryj miłosierdzia płaszczem/Opatrzność nas pogłaszcze/Pobłogosław świadkom łyż/ Pani Zielińskiej Janinie też/ My niepełnosprawni z Sanoka i okolic/ Twoi wielbiciele PTWK SALUTARIS”. Mszę św. dziękczynną w intencji, nas pielgrzymów, bo byliśmy w tym dniu jedyną taką grupą odprawił ks. Andrzej Rogóż, kustosz i proboszcz tej maleńkiej parafii obrządku rzymsko – katolickiego. We Mszy św. jak to zawsze bywało nie uczestniczyła Pani Janina Zielińska, najstarsza parafianka, świadek łyż Maryi. Od ubiegłego roku, gdy zapadła na zdrowiu przebywała u córki w Odessie. Rozmawiała w tym dniu telef. z księdzem kustoszem i Panią Helenką, ucieszyła się naszą obecnością i pamięcią, zapewniała o

modlitewnej pamięci i wspominała piękne chwile spędzone z pielgrzymami z Sanoka. Tradycyjnie pielgrzymi zostali ugoszczeni przez miejscowego proboszcza herbatą, kawą i ciasteczkami. Był czas na rozmowy, wspomnienia i podziękowanie księdzu kustoszowi za posługę w tej parafii i życzliwość dla grup pielgrzymkowych i turystów przybywających z Polski.

Niżankowice to miejscowość, która leży po wschodniej stronie granicy polsko – ukraińskiej. Przed wojną należała do Polski. Dojazd tam graniczy niemal z cudem, dziury i zły stan nawierzchni na ok. 30 kilometrowej drodze i mostach od przejścia granicznego mogłyby odstraszyć niejednego kierowcę. Miłość do Maryi jest jednak silniejsza i ludzie wciąż przyjeżdżają do tego sanktuarium. Dziurawa droga nie była chyba najgorszym przeżyciem, dla tych którzy podróżowali tutaj pierwszy raz, na długo pozostaną w pamięci widoki nędzy, biedy i ubóstwa przydrożnych wiosek i zniszczone, wymarłe miasteczka (Dobromil, Chyrów). To tu w Dobromilu, w czerwcu 1941 roku NKWD dokonało odrażającej, dziś już właściwie zapomnianej zbrodni na więźniach. W dużej części byli to Polacy z więzienia w Przemyślu, ewakuowani przez oprawców przed zajęciem miasta przez Niemców. Część ofiar mordowano uderzeniem w głowę ciężkim młotem i wrzucano do szybu nieczynnej kopalni soli w Lacku koło Dobromila. Zamordowano w ten sposób co najmniej 500 osób. Część z nich jeszcze żyła, kiedy wrzucano je do szybu, umierały w straszliwych męczarniach. Wydarzenia były zatajone, badał je Rzeszowski IPN. Historię tego wydarzenia zainteresował się poprzedni kustosz ks. Jacek Waligóra, który opisał te wydarzenia w książce „Zapomniana zbrodnia”. Dzisiaj to miejsce kaźni jest uporządkowane i stoi tam pomnik, ku czci tych bestialsko pomordowanych ofiar.

Historia Kościoła katolickiego w Niżankowicach sięga XIV wieku. Wiadomo, że samo miasto ufundował król Władysław Jagiełło. Pierwszy kościół w tym miejscu został poświęcony w 1461 r. Potem burzliwie toczyły się dzieje miasteczka, które w końcu po dru-



giej wojnie światowej, podobnie jak setki innych kresowych miejscowości, pozostało w granicach sowieckiego imperium zła. 8 sierpnia 1945 r. z Niżankowic wyjechał ostatni katolicki kapłan. Wiara w tym miejscu przetrwała dzięki ks. Janowi Szeteli z Nowego Miasta. Kapłan ten stał się duchowym opiekunem dla katolików żyjących na tamtych terenach. W 1948 r. kościół w Niżankowicach przeszedł na własność kołchozu. Całe wyposażenie kościoła przejęła nowa władza, a iluminacje świetlne z figury Pana Jezusa i Matki Bożej zabrano na oświetlenie portretów przywódców narodu. Z kościoła uczyniono spichlerz dla zboża. Ołtarz choć bardzo zniszczony, przetrwał tylko dzięki temu, że przykryty był sianem. Świadczy o tym kawałek drewnianego fragmentu ołtarza, na którym ołówkiem zapisywano, ile w kościele – spichlerzu znajduje się cetnarów zboża. W 1957 r. świątynia została przejęta przez szkołę. Zamierzano w niej urządzić salę gimnastyczną, ale planu nie zrealizowano. W kościele urządzono skład makulatury i śmietnik. Często zdarzało się, że dzieci grały w budynku w piłkę nożną. Świątynia z każdym dniem niszczała coraz bardziej a mieszkańcy Niżankowic nie mogli nic z tym zrobić. W 1989 r. zwrócono katolikom zniszczony kościół, który mieszkańcy z wielkim zapałem zaczęli remontować. W 1991 r. o. Rafał Kiernicki, biskup pomocniczy Archidiecezji Lwowskiej, dziś Sługa Boży, poświęcił świątynię w Niżankowicach. Z pomocą katolikom w Niżankowicach przychodzili Polacy z przygranicznych



miejscowości i nadal to czynią. Dzięki gospodarności księdza kustosa świątynia „wypiękniała”, ale jeszcze potrzeba funduszy i rąk do pracy. Zaledwie dwa kilometry od kościoła, po polskiej stronie granicy, znajduje się znane Sanktuarium Matki Bożej Słuchającej w Kalwarii Paclawskiej, które przed wojną należało do parafii w Niżankowicach. Po ustaleniu nowych granic dwie kapliczki z drózek kalwaryjskich znajduje się po stronie ukraińskiej. Z kolei patrząc z platformy widokowej w Kalwarii Paclawskiej widać wieżę niżankowskiego kościoła. Przed wojną właśnie do Niżankowic przyjeżdżali pociągiem kalwaryjscy pielgrzymi i stamtąd udawali się do klasztoru Franciszkanów na uroczystości odpustowe. Tę drogę pokonywał również Sługa Boży o. Wenanty Katarzyniec. W

tych czasach pielgrzymi Polacy podarowali kościołowi w Niżankowicach obrazy, rzeźby i paramenty liturgiczne. Prawdopodobnie właśnie w ten sposób do świątyni trafiła niepozorna, gipsowa, niespełna półmetrowa rzeźba Matki Bożej z Lourdes. Na jej odwrocie znajduje się napis: „Częstochowa”, nazwisko „Kozłowski” i numer – zapewne serii. Stała przy bocznej ścianie świątyni na metalowym podwyższeniu. I tak pewnie stałaby do dziś, gdyby nie wydarzenia, które rozpoczęły się 5 stycznia 2005 r. Tego dnia Matka Boża w Niżankowicach zapłakała. Jako pierwszy zauważył to siedemnastoletni kościelny – Włodzimierz Moroz. W jego pamięci tak zapisało się to zdarzenie: „Tamtego dnia już od rana coś ciągnęło mnie do kościoła. Poprosiłem prababcie, żeby dała mi klucze do kościoła, bym poszedł posprzątać. Kiedy wszedłem do świątyni i zacząłem się w niej krzątać, zobaczyłem, że figura była mokra od łez. Przestraszyłem się i pobiegłem po Panią Janinę Zielińską, ale ona, kiedy przyszła, także potwierdziła to, że widzi łzy Matki Bożej”. Matka Boża płakała przez 40 dni – od 5 stycznia do 13 lutego. Łzy Maryi płynęły szczególnie obficie przez trzy dni i trzy noce, kiedy umierała siostra Łucja, wizjonerka z Fatimy (13 lutego 2005 r.), a także kiedy Jan Paweł II odchodził do Domu Ojca oraz w rocznicę Jego śmierci. Po jakimś czasie zauważono, że Matka Boża płakała przez 18 miesięcy, każdego trzynastego dnia miesiąca, w dzień objawień fatimskich, w sumie ponad 100 razy. Istnieje tu podobieństwo, w



Lourdes, Matka Boża też objawiła się 18 razy. Ostatni raz Matka Boża w Niżankowicach płakała 9 września 2007 r. Jak zauważa ks. Ireneusz Skubiś, redaktor naczelny tygodnika „Niedziela”, Maryja płakała w Niżankowicach w ważnych momentach życia Kościoła. Świadkowie tamtych dni wspominają, że na początku nie mogli uwierzyć w autentyczność zjawiska. Kiedy jednak zrozumieli, że ono dzieje się naprawdę, chwycili za różańce i zaczęli się modlić. Wiadomość o cudzie rozchodziła się po okolicy i do Niżankowicz zaczęło przybywać coraz więcej pielgrzymów również z Polski. W czasie trwania cudu łez przychodzili do kościoła na wspólną modlitwę katolicy, prawosławni i grekokatolicy. Do Niżankowicz ścignęli także dziennikarze, którzy sfilmowali i sfotografowali łyzy Matki Bożej.

Ksiądz Edward Lorenc, wicedziekan dekanatu samborskiego aby ustrzec to miejsce od herezji oddał łyzy do ekspertyzy do Polski. Badania zostały wykonane w Instytucie Ekspertyz Sądowych im. Prof. dr. Jana Sehna w Krakowie. Przeprowadzone analizy wykazały, że skład chemiczny próbek cieczy zebranej z figury w Niżankowicach jest identyczny ze składem ludzkich łez. Oprócz wody znajdowały się tam pierwiastki sodu, chloru i potasu, które są naturalnymi składnikami łez.

Nie było w nich jedynie enzymu, który naturalnie ulega rozkładowi w ciągu kilku godzin. Komisja stwierdziła, że albo tego enzymu nigdy nie było, albo zanikł na skutek upływu czasu, jaki minął od pobrania próbki w Niżankowicach do dostarczenia jej do Krakowa.

Kult Matki Bożej w niżankowickim kościele obecny był od najdawniejszych czasów. Ostatnie lata jednak bardzo go wzmocniły. W kościele odbywają się nabożeństwa fatimskie i nabożeństwa pierwszych sobót miesiąca. Szczytowym momentem odrodzenia kultu Matki Bożej w tym miejscu było ogłoszenie przez ks. kard. Mariana Jaworskiego parafii pod wezwaniem Trójcy Świętej jako Sanktuarium Najświętszej Maryi Panny Bożej Opatrzności. Jak podkreślają pracujący tam polscy księża, ks. kardynał ustanowił je nie dla łez figury, ale dla pielgrzymów, którzy znajdują tu pociechę i ukojenie. Świadczą o tym zgromadzone różne świadectwa cudownych uzdrowień i otrzymanych łask, które spisane są w księdze pamiątkowej sanktuarium.

W dekrecie księdza kardynała czytamy: „Mając na uwadze duchowe dobro wiernych przychyliam się do prośby księdza lic. Jacka Waligóry, administratora parafii w Niżankowicach z dnia 27 lutego br. i niniejszym

dekretom z dnia 1 maja 2007 r. ustanawiam kościół w Niżankowicach Sanktuarium NMP, Matki Bożej Opatrzności ze wszystkimi do tego miejsca przywiązanymi przywilejami i obowiązkami. Święto Sanktuarium ustanawiam na dzień 1 maja. Niech wstawiennictwo Matki Bożej wyprasza obfite błogosławieństwo dla pielgrzymów, którzy będą nawiedzać to święte miejsce”. Uroczyste odczytanie dekretu odbyło się 2 czerwca 2007 r. Uczynił to, na prośbę ks. kard. Jaworskiego – ksiądz infułat Ireneusz Skubiś, redaktor naczelny tygodnika „Niedziela”. Na tej uroczystości było wielu polskich księży, którzy pracują na ukraińskiej ziemi, w diecezji lwowskiej. 1 maja 2008 r. Mszy św. odpustowej przewodniczył ks. abp Mieczysław Mokrzycki, arcybiskup lwowski obrządku łacińskiego, który wygłosił do pielgrzymów wymowną homilię. W tych uroczystościach uczestniczyła także nasza grupa pielgrzymkowa „Salutaris” z Sanoka. Matka Boża nie płacze już od kilku lat, ale pielgrzymi wciąż przyjeżdżają tutaj, bo Maryja w tym miejscu prowadzi ludzi do sakramentów świętych, do Chrystusa i to jest najpiękniejsze i najcenniejsze.

Literatura:
Pabis M. Płacząca Madonna.
Halina Martowicz



10 Niedziela zwykła – 10.06.2018.

Ogłoszenia duszpasterskie

1. Codziennie, po Mszy świętej wieczornej, odprawiamy nabożeństwo do Najświętszego Serca Jezusowego. Zapraszamy wszystkich czcicieli Jezusowego Serca, pełnego miłości dla nas.

2. W tym tygodniu przeżywamy wspomnienia świętych czy błogosławionych. I tak: w poniedziałek św. Barnaby; we wtorek błogosławionych męczenników: Józefa Achillesa Puchaty, prezbitera, Katarzyny Celestyny Faron ze Zgromadzenia Sióstr Służeb-

niczek Starowiejskich, Stanisława Starowiejskiego i Towarzyszy; we środę św. Antoniego z Padwy; we czwartek bł. Michała Kozala; w piątek bł. Jolanty. W sobotę wspomnienie dowolne NMP.

3. Za tydzień w naszej parafii gościć będziemy ks. Adama Szozdę, który przed laty pracował w naszej parafii. Obecnie jest proboszczem w bieszczadzkiej parafii Brzegi Dolne. Jest to niewielka parafia z dojazdami do Dźwiniacza i Łodyny. Ogólna liczba wier-

nych to 707 osób. Zwraca się do nas z prośbą o pomoc przy ratowaniu fundamentów kościoła parafialnego, gdyż sami, tamtejsi parafianie nie są w stanie wykonania trudnych i kosztownych prac. Sam, kiedy tu będzie głosił kazania, z pewnością powie nam więcej. Przyjmijmy go z życzliwością.

4. Na czas nadchodzącego tygodnia życzymy wszystkim owocnej, przynoszącej satysfakcji pracy, wielu chwil radości spędzonych w gronie najbliższych i Bożego błogosławieństwa.



KOŁO PRZYJACIÓŁ RADIA MARYJA

przy Parafii Przemienienia Pańskiego i Parafia Chrystusa Króla
w Sanoku

zaprasza na

XXVII SPOTKANIE RRM

W SANKTUARIUM MATKI BOŻEJ

JASNOGÓRSKIEJ

wyjazd w dniu 7 lipca 2018 r. godz. 24:00

Koszt wyjazdu 75 zł, wyjazd z parkingu koło Kościoła Chrystusa Króla

Informacje i zapisy w księgarni „NIEPOKALANA” przy hali targowej tel. 13 46 44 582
i u Pani Marii tel. 13 46 400 85 lub 661 593 914 lub Pani Zosii 664 772 661

Ilość miejsc ograniczona zapisy do dnia 5 lipca 2018 r.

Góra
Przemienienia

Tygodnik parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku

Redaguje zespół: ks. Andrzej Skiba, ks. Paweł Mendyk, ks. Łukasz Piróg

Adres redakcji: ul. Grzegorza 5, 38-500 Sanok;

www.fara.sanok.pl oraz www.esanok.pl/kamery_sanok

email: farasanok@interia.pl

Zródła zdjęć: zdjęcia własne i internet.

Wydawca: Parafia Przemienienia Pańskiego w Sanoku Tel: 0 13 463 19 98.

Druk: www.drukpiast.com